GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 71.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 15 Marca 1830 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

HAMBURG. — *Dnia* 9 *marca.* Obligacje udziałowe polskie z terminem na ostatniego marca, żądano 126, płacono 125¾; na 1 czerwca, żądano 127½, płacono 127.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego.* — Podaje do publicznéj wiadomości iż w dniu 20 marca r. b. o godzinie 10 zrana, na placu przed mennicą po zakratami w obecności delegowanych z Komitetu właścicieli listów zastawnych i komitetu Towarzystwa kredytowego, dopełnioném będzie spalenie listów zastawnych wylosowanych z pozostałemi do nich należącemi kuponami, oraz wszystkich wykupionych, i z obiegu wyjętych kupunów, a to w ściślém zastosowaniu się do przepisu artykułu 136 prawa sejmowego. — W Warszawie dnia 11 marca 1830 r. Senator wojewoda prezes, *Miączyński.* — Pisarz dyrekcji głównéj, *Drewnowski.*

Wiadomości Warszawskie.

— Odebraliśmy do umieszczenia w języku niemieckim, następujące o nowém piśmie perjodyczném doniesienie:

Ankündigung. Vom ersten Januar 1830 erscheinen in Hamburg: Deutsche Allgemeine Berichte; für Politik, Culturgeschichte und historische Ueberlieferung; wöchentlich zweimal, im grössten Quartformate, dreispaltig auf Velinpapier gedruckt. Durch alle Oberpost-Aemter, Zeitungs-Comptoire und Buchhandlungen kann man diese neue, inhaltreiche, politisch-historische Zeitung beziehen, und aus den Nummern 1, 2, 3, sowie aus der früher erschienenen Probenummer, welche an den gedachten Orten gratis oder zur Einsicht zu haben sind, wird man sich leicht über Originalität, Inhalt und Tendenz dieses, Deutschlands hoffentlich nicht unwürdigen Blattes, unterrichten können. — Prän. Preis für Hamburg und Altona 25 Mark Courant. Für auswärts 30 Mark, bey posttägl. Lieferung mit einer mässigen Erhöhung nach Maasgabe der Entfernung. Durch Buchhandlungen wöchentlich franco Leipzig 12⅔. Inserata per Zeile 2 ggr.«

— Gazeta Poznańska umieściła następujący nadesłany jéj artykuł pod napisem: » *Nieco o pierwszych pisarzach bajek polskich.* « — Bentkowski Histor. liter. pol. str. 339 i n. i Niemcewicz w przedmowie do swoich bajek uważają X. Jana Stanisława Jabłonowskiego, bezimienny zaś wydawca *Wyboru bajek polskich* (Leszno 1830), Krzysztofa Niemierzyca, żyjącego podobno na końcu 17 wieku, za pierwszego pisarza bajek polskich. My mamy przed sobą z bogatéj w najrzadsze dzieła polskie bibljoteki Kurnickiéj JW. hr. Tytusa Działyńskiego, dwa, o półtora blisko wieku dawniejsze od Niemierzyca i Jabłonowskiego zbiory bajek polskich. Pierwszy, znajomy biegłym w literaturze ojczystéj, jest: *Koło rycerskie* Paprockiego, które on także i na język Czeski przełożył. Przekład ten, należący niezaprzeczenie do największych w literaturze naszéj osobliwości, posiada podobnież zbiór JW. hr. Działyńskiego. Nierównie rzadszym jest drugi zbiór bajek, którego tu całkowity tytuł wypisujemy: » *Żywot Ezopa Fryga mędrca obyczajnego y z przypowieściami jego: z niektórymi też innych, sławnych Mędrców przykłady osobliwymi a bardzo śmiesznymi i też krotochwilnymi. W drukarni Stanisława Szarffena roku* 1578. — 4to. «

Umieszczamy z niego jednę bajeczkę, pod tytułem:

O szczęściu.

Szczęście niegdy dziecię ujrzało,
Które sobie nad studnią spało.
Przyszedłszy je obudziło,
A tak do niego mówiło:
Idź precz, żleś się tu uśpiło,
Gdybyś się w studnią zwaliło
Nie ciebieby winowano:
Jednoby na mię wołano.
Ludzie w wielu rzeczach błądzą,
A nie dobrze swych spraw sądzą,
A gdy w szkody popadają,
Na szczęście winę składają.

X.

ROSSJA. — Donoszą z Tiflis pod d. 4 lutego, że xiąże Chosrew - Mirza bawił się przez trzy tygodnie w tém mieście, oczekując na ekwipaże których przybycie opóźnione zostało, i dopiero dnia 31 stycznia w dalszą puścił się drogę. Jenerał Rennekamp będzie towarzyszył xięciu aż do granicy; tam przyjmować go będzie sam ojciec Abas-Mirza oczekujący z utęsknieniem powrotu syna i mający się już znajdować w wiosce Kurdeezt nad rzeką Araxes leżącą.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia* 24 *lutego.* —

— W Leeds podpisano petycję do parlamentu, ażeby nałożony był podatek na przędzalnie parowe.

— Słychać, że w protokóle dodatkowym do protokółu

podpisanego przez pełnomocników trzech dworów względem przyznania tronu Greckiego xięciu Leopoldowi, zastrzeżono: że religja katolicka w nowym kraju mieć będzie wolne i publiczne wykonanie swoich obrzędów; że jéj wyznawcy mają sobie zapewnione bespieczeństwo swojéj własności, a biskupi używać będą wszelkich praw i przywilejów, jakie im pod patronatem królów francuzkich służyły; nakoniec, że wskutku takich zasad, zakłady i własność dawnych missji francuzkich uznane i szanowane będą. W tymże protokóle zastrzeżono także, że wszyscy poddani nowego państwa, bez żadnéj rożnicy wyznania, mają równe prawo do wszystkich urzędów publicznych, stopni i zaszczytów; i wszyscy rownéj opieki doznawać będą. *Sun* zapewnia, że xiąże Leopold otrzyma od Anglji 750,000 fnt. szt. (31,500,000 złp.) wynagrodzenia za pensję dożywotną, którą teraz z kraju tego pobiera.

— Podług najnowszych i dosyć pewnych wiadomości z Mexyku, zanosi się na to, że skutkiem zaszłych tam odmian, jenerał Bravo, będzie podobno, znowu prezydentem rzeczypospolitéj.

AUSTRJA. — List z Wiednia, pisany do Warszawy d. 3 marca donosi obszerniéj o okropném wezbraniu Dunaju pod Wiedniem od 28 lutego do 2 marca. Czytamy w nim między innemi: »Mieszkańców przedmieść i ulic zalanych, zaskoczyło wezbranie w czasie snu najgłębszego, gdyż wieczorem, Dunaj nietylko z brzegów nie wystąpił, ale nawet opadł o łokieć. Wiele osób utraciło życie, bydła utonęło bez liku, i podobnie znaczna ilość koni w koszarach na przedmieściu Leopoldstadt. Woda zerwała zupełnie wielki most Tabor; lody sięgały wysokości mostu łańcuchowego. Wszystkie składy drzewa opałowego, wszystkie statki zostały uniesione. Mnóstwo domów na przedmieściu Rosau jest bez pięter. W tym samym czasie wszczął się pożar w trzech domach tego przedmieścia; niepodobna było uratować je. Wszystka zwierzyna w Praterze przepadła. Sól w składach została zalaną. Nawet w mieście na ulicy Salzgasse utonął koń w stajni. Zakład gazu i wszystkie fabryki na przedmieściach Rosau, Leopoldstad, Wiese, Lichtelthal, Jaegerzeil są zalane. Dopiéro o godzinie $2\frac{1}{2}$ dnia 2 marca, przetknęły się lody. Straty nie są do obliczenia, a pozostałe na przedmieściach i w domach wody stojące, mogą się stać przyczyną rozlicznych chorób, etc.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 24 marca.* — Izba parów. Posiedzenie dnia 3 marca. — Na tém piérwszém posiedzeniu, izba zatrudniła się naprzód wyborem 4 sekretarzów; mianowani zostali: hrabia Bouillé, margrabia Laplace, vicehrabia Dambray i marszałek Maison. Stósownie do życzenia izby, kanclerz wyznaczył kommissję do ułożenia adressu; składa się ona z xięcia Doudeauville; margrabiego Talaru, Latour Maubourg i Barbé Marbois, hrabiów Siméon i de Panisse i vicehrabiego Lainé. Zamknięto posiedzenie ustanowieniem rozmaitych biór. Izba dopiéro wtenczas zgromadzi się na nowo, kiedy kommissja do adressu wyznaczona, tak daleko postąpi z tą pracą, iż będzie o niéj mogła zdać rapport.

Izba deputowanych. Posiedzenie z dnia 3 marca. — Piérwsze to posiedzenie mocno zajęło licznie zgromadzonych widzów, nie tak z powodu przedmiotów które na niém roztrząsano, gdyż posiedzenie było prawie wyłącznie czynnościom przygotowawczym, poświęcone, jak raczéj dla widoku, jaki przedstawiało zgromadzenie, gdy deputowani stosownie do swych zdań politycznych zajęli miejsca. W ogóle powiedzieć można, iż pod tym względem żadna ważna zmiana nie zaszła; mianowicie końce prawéj i lewéj strony, przybrały tę samę postać, co i w roku zeszłym. Z obecnych 340 do 350 członków, siedziało około 36 na końcu prawéj strony, 47 na prawéj stronie, 73 w prawém centrum, 74 w lewém centrum, 57 na lewéj stronie i 47 na końcu lewéj strony. Pan Royer Collard zajął dawniejsze swoje miejsce w lewém centrum, zaś pan Martignac to samo które przed dwoma laty w prawém centrum zajmował. Zwawy ruch panował szczególniéj w środku, gdzie się złączają obadwa centra; tu spostrzegano panów Agier, Delalot, Lainé de Villeveque, Berbis i innych. Z ministrów tylko panowie Montbel i Haussez byli obecni. O godzinie $1\frac{1}{2}$ pan Labbéy des Pompieres jako najstarszy członek izby, zajął krzesło prezydenta. Urzędy sekretarzów sprawowało cztérech najmłodszych członków; to jest: hrabia Lariboissiere, panowie Cormenin, Berryer i Legendre. Gdy wszystkie 9 biór izby były już przez los ustanowione, prezydent wezwał deputowanych, aby się zgromadzili w rozmaitych wydziałach w celu obrania prezydentów i sekretarzy i przejrzenia nowo obranych deputowanych. Odłożono więc na godzinę posiedzenie i dopiero o godzinie $3\frac{1}{4}$ znowu je otworzono, poczém bez oporu nastąpiło przyjęcie panów Hernoux, de Chartrouse (który zasiadł wprawém centrum), Legendre, Bosi, Planelli de Lavalette, Bertrand i Berryer. Następnego dnia, miano się zająć wyborem pięciu kandydatów na prezydentów:

Biόra zostały ustanowione jak następuje;

1. Bióro: prezyd Aug. Perier, sekretarz hrabia Preissac;
2. „ — marg. Bizemont, sek. wicehr. Pannat;
3. „ — Lafitte, sekr. p. Kératry;
4. „ — marg. Lafayette, sekr. p. de Gérrart;
5. „ — wicehr de Martignac, sekr. Debeleyme;
6. „ — pan Royer Collard, sekr. p. Bourdeau;
7. „ — pan de Cassaignolles, sekr Guizet;
8. „ — baron Louis, sek. baron Reinach;
9. „ — hr. de St. Griq, sekr. p. Boissy d'Anglas.

— Jenerałowie przeznaczeni do Afryki odebrali polecenie aby byli w pogotowiu do wyruszenia za piérwszym rozkazem. Do wszystkich na urlopie będących officerów, podofficerów i żołnierzy, siedmnastu pułków do Algieru przeznaczonych, wydano rozkaz, by się niezwłocznie stawili do swych oddziałów. Podług listów z Marsylji zawarto już liczne kontrakty z właścicielami okrętów, w celu przewożenia wojska do Algieru.

— Xiąże Leopold Sasko-Koburgski spodziewany jest w Paryżu.

HISZPANJA. — *Dnia 18 lutego.* — Król postanowił nową przeciwko Mexykowi wysłać wyprawę, która z 25,000 wojska składać się będzie. Do portów Hiszpańskich będzie wysłanych 20,000 udając się najprzód do Hawany, a 5000 z wysp Filipińskich. Ci ostatni popłyną na morze Spokojnem i piérwsi wylądują w Mexyku. Król Neapolitański przyrzekł dać wszystkie przewozowe okręty, któremi rozrządzić może, i zaliczyć prócz tego 10 miljonów realów. Wielu officerów którzy dawniej służyli w Ameryce, odebrali już rozkaz udania się do Madrytu, zkąd do Manilli posłani zostaną.

— Słychać za rzecz pewną, że na ostatniéj radzie gabinetowéj uznano potrzebę ustalenia za granicą kredytu Hiszpanji i postanowienia skarbu publicznego w możności opędzenia wydatków nadzwyczajnych. W tym celu postanowiono: 1) Ograniczyć liczbę klasztorów; 2) Połączyć zakonników jednego zgromadzenia, w miarę jak się zmniejszać będą, a dobra niepotrzebne na ich utrzymanie, sprzedawać.

PORTUGALJA. — *Z Lisbony d.* 17 *lutego.* — Hrabia Bastos rozpoczął na nowo używać surowych środków przeciwko officerom oddalonym z wojska. Wielu z nich schroniło się na pocztowy statek Angielski i oddaliło się z kraju. Słychać że rząd zamierza zgromadzić pod Lisboną milicje i regularne wojsko, co przecież nie byłoby dostatecznym środkiem przeciw niebezpieczeństwu, jeżeli się na jakie zanosi. Z portu Lisbońskiego wypłynęła fregatta *Diana* i drugi lekki statek do krążenia na wysokości Tercejry, ażeby przeszkodzić przybyciu do Angro, (stolica wyspy), rejencji przez D. Pedra mianowanéj, jak wiadomo, od niejakiego czasu w Anglji znajdującéj się.

— Rząd Z. St. Ameryki połnocnéj, polecił swemu sprawującemu interesa w Lisbonie panu Brent, ażeby domagał się od D. Miguela, nietylko okrętu zabranego przez blokadę Tercejry, ale i wynagrodzenia za złe obchodzenie się z osadą tegoż okrętu. Nie wiadomo jaką odpowiedź dał rząd Portugalski.

TURCJA. — *Ze Stambułu d.* 27 *stycznia.* — Słychać tu, że na wyspach Jońskich, pokazują się ciągle oznaki wzburzonego mieszkańców umysłu.

— Dnia 22 powstał pożar na przedmieściu Galata który szybko szerzyć się zaczął i jedynie przez usilność załogi fregaty *Blonde*, przytłumiony został. Szkoda, zrządzona przez pożar ma być bardzo znaczna.

— Lubo panująca czynność i ruch powszechny są widocznym dowodem głębokiego pokoju, nie przestaje jednakże Porta zajmować się zbrojném przygotowaniem, co jak się zdaje przez ostróżność czyni. Wybierają ciągle rekrutów do wojska i musztrują; w arsenale zajmują się budową i naprawą linjowych okrętów i fregat.

— Chociaż traktat pokoju zapewnia okrętom wszystkich narodów wolną, żeglugę, jednakże w tych dniach musiały dwa okręty papiezkie udać się pod opiekę francuzką, ażeby dostać pozwolenie połynąć na Czarne morze.

— Dnia 8 b. m. odgłos dział ogłosił przyjście na świat syna sułtana, który się urodził w nocy z d. 7 na 8 b. m.; dano mu imie Abdal-Ays, co znaczy sługa najwyższego.

— Następujące nowo wydane urządzenia zwracają powszechną uwagę, a mianowicie: Ogłoszenie firmanu względem wolności handlu zbożem i żywnością; zakaz aby ani Turcy ani Rajasowie nie ważyli się przedawać kawy, zapasy zaś jakie mają, aby złożyli w *Thamis*, to jest w publiczym zakładzie palenia kawy; podciągnięcie xiąg wszystkich kupców, bez względu czy są Muzułmanami czy Rajasami, do opłaty stęplowéj, wynoszącéj sto piastrów na każdy dom handlowy. Dwa ostatnie urządzenia nie obowięzują Franków, którzy mogą sprowadzać i przedawać kawę, i xiąg swoich do opłaty stępla nie poddają.

— Do załatwienia spraw Ormjan katolickich mianowano niejakiego Ettem-Efendi, który wezwał już do siebie znakomitszych Ormjan katolików dla porozumienia się z nimi.

— Hrabia Orłów otrzymawszy gońca z Petersburga, rozpoczął na nowo dalsze układy z Rejsefendim, przerwane dla słabości tego ostatniego. Dotyczą się one wykonania warunków traktatu Akiermańskiego.

— W Adrjanopolu pokazały się ślady zaraźliwéj choroby, którą niektórzy za powietrze mają. Mówią, że rozeszła się z tamtéjszego wojskowego szpitala rossyjskiego, przez odzież którą żydzi potajemnie zakupili. Wielki Wezyr kazał natychmiast przedsięwziąść potrzebne środki ostrożności: przecięto wszelki związek ze szpitalem i z częścią miasta przez żydów zamieszkaną. Pocieszającą jest rzeczą widzieć, że już i Porta okazała się skłonną do zaprowadzenia urządzeń i instytucji kwarantanny w państwie Tureckiém, czego nigdy nie bywało.

— Pan Ribeaupierre już miał posłuchanie u sułtana, z którego był bardzo zadowolony. Hrabia Orłow i pan Buteniew zamierzali powrócić do Rossji. Handel bardzo się ożywiał, lecz zaburzenia w Azji, czyniły niebezpiecznym transportlądem. W Stambule mniemano, że odgraniczenie powiatów mających się włączyć do Serwji, będzie ustanowione z deputowanymi serbskimi powołanymi do stolicy. Mówią, iż sułtan bardzo niekontent z postępowania paszy skodryjskiego, zagroził mu wygnauiem do Azji, jeżeli nie zaprowadzi większéj karności w swém wojsku.

— Poseł angielski Sir Gordon miewa w tygodniu dwie narady z reis-effendim, a dragoman jego prawie codziennie pracuje przy Porcie: niewiadomy jest przedmiot ich konferencji, wszakże licznie przebiegający do Londynu gońce, każą się domyślać o ważności układów. Pan Ribeaupierre miał posłuchanie u reis-effendego i odwiedził natychmiast potém posła francuzkiego; mówią iż nadeszły wiadomości z Grecji, podług których nieukontentowanie naczelników greckich wymaga dłuższego pobytu wojsk francuzkich w Morei. W stolicy wszystko spokojne, lubo wprowadzanie nowości zniechęca lud przeciwko sułtanowi; mniéj jednak sprawiają nieukontentowania, reformy wojskowe, niż zmiany administracyjne, tak np. bardzo szemrano na ustanowienie kwarantanny. Na prowincjach nie wszędzie jeszcze duch niespokojności przytłumiony.

— *Z Belgradu dnia* 18 *lutego.* — Ogłoszono we wszystkich miastach Serbji ogólną amnestję. Układy względem oznaczenia granic Serwji i przyłączenia należących do niéj powiatów jeszcze nieukończone, ale jest nadzieja, że wkrótce przyjdą do skutku, bo przybyli już kommissarze tureccy dla uporządkowania i ułożenia rzeczonego przyłączenia 6 powiatów, a szczególniéj dla uregulowania wynagrodzeń przypadających Turkom oddalającym się z kraju i posiadającym dobra.

— Donoszą z Sofii, że pasza tąmtejszy kazał przeczytać amnestję sułtana z zapewnieniem każdemu wszelkiego bezpieczeństwa i groźbą przeciwko tym muzułmanom, którzyby się dopuścili najmniejszego kezprawia.

WŁOCHY. — *Z Neapolu* 18 *lutego.* — W nocy dnia 16 stycznia lawina zsunięta z wierzchołka góry Opis w Abruzzach, która porywała z sobą drzewa i ułamki skał, przywaliła trzodę trzechset kóz i dwóch pastuchów przy niéj będących; jednego z nich dobyto wprawdzie jeszcze żywego, lecz wkrótce umarł z wysilenia; drugiego znaleziono już nieżywego; kóz tylko 40 uratowano.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Zwyczaje chińskie.

Jeden Anglik bawiący w Kanton podaje następujące szczegóły o zwyczajach Chińczyków, którzy jak wiadomo są najosobliwszym i najmniéj znanym od Europejczyków narodem.

Jeden z wyższych urzędników chińskich dawał obiad dla kilkunastu członków faktorji angielskiéj; ja miałem zaszczyt także być zaproszonym. Dom jego najlepsze może dać wyobrażenie o mieszkaniach dostatnich obywateli chińskich. Właściwie mówiąc, nie był to dom, lecz raczéj rząd budynków osobnych, między któremi były partery a na nich woda w naczyniach. Przebywając ten istny labirynt, najczęściéj znajdowaliśmy na drodze arkady w takim kształcie jak je widzimy odmalowane na porcellanach tamtejszych. Weszliśmy wreszcie do sali jadalnéj; było nas piętnastu Anglików. Zaczęto od zupy dość smacznéj nakształt makaronu. Dano nam dwadzieścia potraw mięsnych i nieskończone mnóztwo innych; na jedno danie narachowałem ich sześćdziesiąt, wszystkie zaś postawiono we trzy rzędy na stole. Nie wiem dla czego dano nam do zrozumienia, iż potrawa z jajek gołębich, potrawka z żab, robaczki suszone wyborny smak dające winu słodkiemu, i inne osobliwości, były znakiem pewnéj dystynkcji; jakkolwiek jednak smak niejednéj potrawy zdałby się nam nieprzyjemny, nieco soi japońskiéj dolane do nich, wybornym go czyniły. Zwierzyna, bażanty, kuropatwy, pokrajane delikatnie, na małych talerzykach były dawane. Zamiast nożów i grabek leżały przed nami dwa jakieś patyczki okrągłe z kości słoniowéj, pięknie wypolerowane i oprawne w srebro; nie mogliśmy tedy wiedzieć jak niemi jeść, jak krajać mięso: głód nam dokuczał, potraw zapach jeszcze bardziéj go draźnił; nie wiem jak drudzy sobie poradzili, ale ja tak dobrzem obracał moje patyczki, że zaraz nauczyłem się sposobu ich używania, tak daléce, że przy końcu obiadu, umiałem już brać niemi najdrobniejsze nawet kawałki mięsa. Wszystkie potrawy były bardzo tłusto przyprawiane, potrzeba więc było często pić *sci-hing* żeby nie zaszkodziły. Jestto pewien rodzaj białego wina albo raczéj jakiegoś podobnego napoju, smak zaś ma przyjemny. Piją go dużemi czarkami porcellanowemi; kiedy zaś zaczynają się toasty musi wziąć każdy tę czarę w obiedwie ręce, i zrobić *czin-czin*, to jest wstać obrócić się twarzą do sąsiada, kiwnąć głową, wychylić czarę, i przewrócić na znak że ani kropli nie została. Gospodarz domu wniósł kilka toastów; jakoto króla Angielskiego, kompanji indyjskiéj, faktorji etc.; my zaś nawzajem piliśmy zdrowie cesarza Chińskiego, gospodarza, i tym podobne.

W kilka dni potém bogaty jeden kupiec zaprosił nas na ucztę i widowiska teatralne. Obiad był po angielsku sporządzony, dano go w sali gdzie nakryto na sto osób, w końcu zaś jéj grano teatr. Jak tylko zasiedliśmy do stołu, zaczęto grać. Najpierwéj odezwała się muzyka złożona z cymbałów, dzwonków, trąbek, brzękadeł, arf, lutni, tarabanów i kotłów. Huk, wrzask, pisk stanowił całą harmonję. Późniéj grano pantomicznie jakąś historyczną sztukę, w któréj wielu bardzo królów siadało na tron, i było niego zrzucanych. Pierwsza godzina widowiska zeszła na samych batajach; wojownicy bogato byli ubrani, poobwiązywani na całém ciele różnokolorowemi wstążkami; broń ich składała się z toporów, puklerzów, łuków, maczug i t. d. Wykręcali się na wszystkie strony z niezmierną szybkością, uderzali broń o broń, ale tak zręcznie że żaden ani żartem nie dostał po grzbiecie. Muzyka wciąż wrzała i dodawała męztwa walczącym podwajając moc wtenczas kiedy najaciętsza była zabijatyka. Każda z tych bitw kończyła się zwaleniem z tronu jednego króla, a osadzeniem na nim drugiego, nie jeden nawet z tych biednych monarchów życiem przypłacił swoje dostojeństwo. Po téj niby trajedji, nastąpiła krotofila, albo raczéj farsa, a że przedmiot był popularny, łatwiéj mogłem go zrozumieć. Jeden z aktorów musiał grać wybornie, bo za każdém prawie ruszeniem śmiała się publiczność i biła brawo. Role kobiece grane były przez eunuchów dość zgrabnych i pięknie na głowie ufryzowanych. Jedna scena zapewne wystawiała harem chiński; sześć dam siedziało i rozplątywało jedwab; potém nam zaśpiewały chórem jakieś aryjki bardzo melodyjne, przynajmniéj tak mi się zdało po owym harmiderze instrumentalnym.

W antraktach téj krotofili skoczki pokazywali nam sztuki swoje z nadzwyczajną zręcznością, sądzę nawet że w wielu razach mogłyby iść o pierwszeństwo z swymi kollegami w Europie. Najosobliwsza była sztuka, kiedy postawiono duży stół pośrodku teatru, i kiedy trzydziestu z tych ichmościów jeden po drugim zaczęli po nim przeskakiwać robiąc mnóztwo pociesznych kozłów i koziołków, a to wszystko prawie w mgnieniu oka; potém po czterech lub po pięciu skakali razem naśladując gromadę delfinów.

Ogrody Fati, w najpiękniejszém położeniu będące, są jedną z rzadkich osobliwości w Chinach. Odległe są o dwadzieścia minut od Kantonu, jest zaś ich sześć jeden przy drugim. Jeden staw mają pośrodku, a mnóztwo pawillonów i kościołów drewnianych, w każdym z nich się znajduje. Po obu stronach allei stoją w naczyniach drzewa pomarańczowe i inne. Mnóztwo też widać tam drzew karłowatych, którym Chińczykowie odbierając wzrost umieją nadać tenże sam kształt jak w stanie naturalnym. Często postrzedz można takie drzewka rosnące na grzbiecie bawołu zrobionego z porcellany, często na łbie porcellanowych ptaków, nawet u psów na ogonach. Im mniéj co jest gustownego, tym bardziéj się podoba Chińczykom, tak, że gust ich jest zupełnie wsteczny z gustem europejskim, gdyż nie szukają symetrji ale dziwactwa w kształtach, i im co jest dziwniejszego tym bardziéj się im podoba. Ich język, ich pismo i ich zwyczaje, są istnemi karykaturami w porównaniu z innemi ludami. Z resztą są weseli, aby co, gotowi śmiać się. A ja który przez dwa miesiące na nich patrzałem w najlepszym w świecie byłem humorze. Jeżeli więc kto z Demokrytem trzyma, że prawda zależy na śmianiu się z ludzi, niech jak najprędzéj jedzie do Chin, a tam znajdzie niewyczerpaną materję.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Chłopiec studukatowy* czyli *Zaklęta w kaczkę xiężniczka na Ordynackiém.* — *Dwóch mężów.* — *Talizman niewidzialności.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.